

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 298 • Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Czesochowskiego” Czesochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 23.6 i 23.9. Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 655. Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Czesochowa, sobota 18 grudnia 1943 r.

Wychodzi co tydzień, Abonentów miesięczny wynosi zł. 6.— (przy tym portu 75 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wczelnicę Urzędu Pocztowego w Gen. Gub.

Rok V.

## Amerikanin o wojnie w Chinach

# Prawdziwe oblicze wojsk Czungkingu

### Czangkajszek prawie zupełnie odcięty od swoich sojuszników

**SZTOKHOLM, 17 grudnia.** — W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się znowu fala najostrejszej krytyki przeciwko metodom prowadzenia wojny w Chinach Czungkingu. W idealistycznych opisach fantazjuje się zbyt wiele, pisze Hanson W. Baldwin, współpracownik wojskowy dziennika „New York Times”, który ostatnio, po odbyciu długiej podróży na Pacyfiku, otrzymał nagrodę Pulitzera za swoje artykuły, dotyczące terenu bojowego na Oceanie Spokojnym.

Zwyczajnie Amerykanie przedstawiają sobie sprawę mniej więcej tak: „Dobrze, wysłaliśmy naszą masę samolotów do Chin i urządzimy piekło bombardowań w Japonii”. Chińska siła zbrojna aważa się jako armię skonsolidowaną. Skoro tylko alianci odbiją Burmę, będzie można Chinę wysłać dostateczne posiłki, aby uzyskać i utrzymać niezbędne lotniska. Co więcej, wierzy się, że Chińczycy powoli wygrają swoją wojnę. Wbrew temu należy jednak stwierdzić: „Niestety, takie Chinę są zwoźniczym snem. Misjonarzy, akcje posiłkowe, zdolni dyplomaci i film trochę nas okpił, czyniąc Czungking punktem wyjściowym zwycięstwa na Pacyfiku. Chiny nie są narodem w pojęciu amerykańskim, natomiast stanowią tylko pojęcie geograficzne. Nie wygrały one wojny przeciwko Japonii i nigdy jej nie wygrają, nie wygrają oni bitew tak, jak my sobie to przedstawiamy, lecz przegrają ją. — Nie ma tam żadnych baz powietrznych, z których można by bombardować Tokio aż do kapitulacji i nigdy takich baz tam nie będzie, chyba gdyby aliantom udało się utworzyć nowe drogi dowozu posiłków. Nie wystarczy również dostarczyć posiłków dla Czungkingu, ponieważ nie posiada on jakiejś prawdziwej armii. Większość wojsk jest dowodzona dorywczo i nie umie ochodzić się z nowoczesnym sprzętem bojowym. Potrzebuje ona gruntownego i długiego wyszkolenia oraz dobrego dowództwa. Tymczasem brak odpowiednich dowódców. Zbyt wiele jest tam jeszcze „bohaterów wojennych jawnego stylu”. Dla nich wojna jest środkiem, prowadzącym do władzy i bogactwa.

Baldwin pisze następnie: „Prawda, jaka jest znana tylko nielicznym, na temat Chin Czungkingu, wygląda następująco: Ich sytuacja wojenna jest zła, od dwóch lat była już zła i prawdopodobnie będzie zła w dalszym ciągu na całe lata. Japonia trzyma silnie w swych rękach wszystkie obszary, których właścicielami są Chińczycy, ma ona wszystko, co chce mieć. Japonczycy nie popełnią błędów, polegających na uzyskaniu bezwzględnej zwycięstwa”. Japonia zapewnia sobie stanowisko kluczowe w chińskiej gospodarce. Wszystkie główne porty i linie komunikacyjne na północny oraz część ważnych szlaków mineralnych znajdują się w jej mocy. W ciągu ostatnich dwóch lat okupowała ona rozległe obszary, nie ryzykując przy tym silnie swych wojsk. Zajęcie tych obszarów prawdopodobnie Japonia pod względem gospodarczym wzmocniła o nie osłabiła, zaś pod względem wojskowym siły Chin szybko osłabły, niż siły Japonii.

Amerykański krytyk wojskowy posuwa się jeszcze dalej w swej niemiłej ocenie taktyki Czangkajszeka wywodząc, co następuje: „Japończycy nie przegrują w Chinach żadnych bitew. Stosują oni tam czynną obronę i aważają Chiny, jako pole manewrowe. Lekko uważa się to za korzystne, jakiś garnizon japoński dokonuje zwycięskiej ekspedycji na nieokupowany obszar chiński. Prawie zawsze taka ekspedycja osiąga swój cel, rozwija siły zbrojne Czungkingu, traci zaledwie paru ludzi, natomiast w zamian za to uzyskuje nieocenione doświadczenie praktyczne.”

Na temat wartości i zw. komunikatów Czangkajszeka o zwycięstwach oświadcza on: „Urzędowe komunikaty wojenne z Czungkingu są praktycznie bezwartościowe. Gdyby Japonczycy stracili choćby tylko połowę tych żołnierzy, o jakich pisze Chińczycy wówczas musieliby już dzisiaj odczuć brak ludzi. Niekiedy Czangkajszek donosi o bitwach, które w ogóle nie odbyły się. Czesochokroć potyczki przerabia on fałszywie na wielkie kampanie. Z tego po-

wodu Czangkajszek nie jest w stanie nigdy wypędzić wojsk japońskich z Chin. — Większość jego ludzi są to „partyzanci”, którzy nie posiadają wobec niego żadnych obowiązków służbowych. Są to hordy rabusiów, nie więcej, albo luźne niezdiscyplinowane oddziały przyboczne jakichś prowincjonalnych generałów, które walczą głównie celem uzyskania łupów. W walce nie są one niczym więcej dla Japończyków, jak ułceciem.”

„Rzeczywistym, a przy tym prawie nierozwiązalnym problemem jest sprawa dowozu posiłków. Chiny Czungkingu są prawie zupełnie odcięte od reszty świata. Lotniska są nie wystarczające. Burma, nawet w razie jej odbicia, nie mogłaby być używana, jako trasa dowozu posiłków, ponieważ sama tylko Droga Burmańska nie da-

łoby się nigdy przewieźć niezbędnych ilości materiałów.”

Tyle pisze krytyk amerykański. Artykuł jego świadczy, że w Stanach Zjednoczonych zaczyna się powoli kształtować przekonanie, które równa się zasadzie non possumus. Równocześnie w Anglii ostro krytykuje się sposób prowadzenia wojny przeciwko Burmie i wyraża ubolewanie, że tej zimy nie rozpoczęto tam żadnej ofensywy mimo, że przez całe lato mówiono się o „ladowaniu amfibialnym” Bose, wódz armii hinduskiej, donosi w tym samym czasie, że jego wojska stoją nad granicą Buzmy, gotowe do wkroczenia do Indji.

„Afton Tidningen” dowiaduje się z Waszyngtonu, że także w Stanach Zjednoczonych szerzy się grypa, a nawet ponad set członków Kongresu USA, choruje obecnie na tę chorobę.

## Sowieckie łodzie podwodne zablokowane w Zatoce Kronsztadskiej

**BERLIN, 17 grudnia.** — Międzynarodowe Biuro Informacyjne donosiło przed kilku tygodniami, że podjęte na wiosnę zarządzenia, celem uniemożliwienia przedarcia się bolszewickich łodzi podwodnych z Zatoki Finskiej na Morze Bałtyckie, zostały wykonane. Wobec tego, że dotychczas nie udało się zablokować tych łodzi podwodnych, na działające nieprzerwanie przez cały rok eskadry ścisłej łodzi podwodnych i statków patrolowych, utrzymaniu ten pierścieni w nie naruszonym stanie, przy wzorowym współdziałaniu z fińską marynarką wojenną i lotnictwem.

W przebiegu bezskutecznych prób sowieckich wylamania się, przeciągające się przez całe miesiące, działające tam jednostki niemieckiej floty wojennej zdołały zatopić w zaporach sieciowych 6

sowieckich łodzi podwodnych. Dalsze łodzie podwodne zaginęły w czasie próby przedarcia się w kierunku zachodnim, a sześć przed zaparami na szeroko rozgałęzionych polach minowych, założonych w toku liczących operacji, przy czym szereg łodzi dokładnie. Ponadto szereg dalszych łodzi podwodnych ciężko uszkodzono w toku operacji zwalczających, przeciągających się całymi dniami.

W walce przeciwko jednostkom sowieckiej broni podwodnej, w toku których zatopiono lub ciężko uszkodzono 10 ścisłych lub kanonierek, dalsze zaś niegdy zniszczeniu wskutek najechnania na miny, jak to stwierdzono obserwacjami, nie ulegają one żadnej wrażliwości, zwłaszcza w niejednokrotnie szczególnie zwyciężonych walkach formacje lekkich jednostek niemieckiej floty wojennej.

## Załamaly się krwawo ataki bolszewickie w wielkim łuku Dniepru

**BERLIN, 17 grudnia.** — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

Ogólna sytuacja na froncie wschodnim charakteryzuje się nadal korzystnym rozwojem niemieckich operacji bojowych, jak również znacznymi sukcesami obronnymi, odniesionymi na południowym i środkowym odcinku frontu wschodniego.

Z poszczególnych pozycji południowego odcinka donoszą, że ataki sowieckie, dokonane z różnym nateżeniem na przyczółek mostowy Cherson, rozbite zostały skoncentrowanym ogniem broni niemieckiej, zanim jeszcze zdołano osiągnąć główną linię bojową.

W wielkim łuku Dniepru nadal toczą się ciężkie walki na południowy wschód i na północ od Kirowogradu. Liczbowo znacznie przeważające formacje bolszewickie przeprowadziły tutaj dalsze ataki na linię niemieckie. Mimo olbrzymiej koncentracji formacji broni pancernej i oddziałów strzelniczych na liczących odcinkach frontu oraz mimo jawnego zamiaru skoordynowania pojedynczych akcji w jedną całość, wszelkie wysiłki bolszewickie, zmierzające do przzerwiania frontu niemieckiego na tym odcinku, załamały się, wśród bardzo krwawych strat. Formacje czołgów niemieckich, po odparciu ataków bolszewickich przez piechotę niemiecką, przeprowadziły potężne przeciwnatarcie, przy czym akcję tę wydatnie wspierały niemieckie siły lotnicze bliskości wojarskiej.

Podczas gdy celny ogień baterji niemieckich i skoordynowane akcje niemieckich samolotów bliskości wsparcia i formacji samolotów nurkowych trzymały w szachu artylerię sowiecką, udało się atakującym formacjom niemieckim zdobyć szturmem szereg miejscowości, zaciekle bronionych

przez bolszewików, a ponadto jeszcze zdobyły ważne dalsze tereny.

W rejonie Czerkas nie odbywały się żadne większe działania bojowe. Przekładając linię frontu niemieckiego na korzystniejszą pozycję, zdołano akcję tak dobrze zamaskować, że bolszewicy jeszcze przez 24 godziny bombardowali silnym ogniem artyleryjskim dawne pozycje niemieckie, by dopiero potem stwierdzić, iż na ostrzeliwanym odcinku nie znajduje się już ani jeden żołnierz niemiecki.

Na północ od Zytomierza silne zespoły samolotów nurkowych i formacji bliskości wsparcia rozbiły skoncentrowane wojska bolszewickie, stłumiając tym samym w zarodku zamierzonej atak bolszewicki.

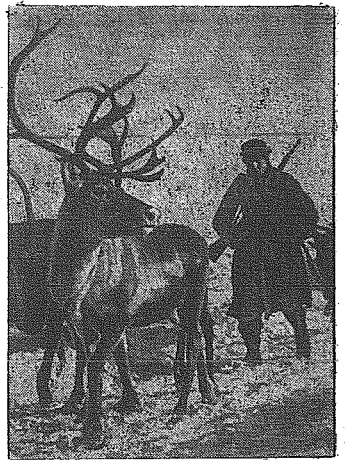
W uciążliwym terenie pomiędzy Prypjociem i Berezyną odparto liczne ataki bolszewickie.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego kontynuowano zacietę walki w rejonie Żłobina, Kryczewa i Nowła, przy czym ogólna sytuacja pozostała niezmienną. Ponownie ataki bolszewickie, przeprowadzone w rejonie Żłobina, odparto zostały ogniem ciężkiej artylerji niemieckiej oraz ciężką akcją lotnictwa. Na jednym tylko miejscu bolszewicy stracili 18 czołgów.

Na zachód od Kryczewa doszło do zwycięskich walk o linię niemiecką. Zanim bolszewikom udało się wykorzystać w pełni odniesiony sukces o znaczeniu lokalnym, oddziały niemieckie przeprowadziły ataki flankowe, skutkiem czego ożywionemu znowu dawne linie frontowe. Zabrano przy tym liczących jeńców oraz wielką zdobycz w materiale wojennym.

Na południe od Nowła w nieprzejrzystym terenie lasnym, pokrytym jezioremami, rozbito kilka atakujących grup sowieckich, przy czym wśród zwyciężonych zmierzono 35 czołgów sowieckich.

## Na Dalekiej Północy



W zaśnieżonych tundrach północnego odcinka frontu wschodniego reniery są doskonałymi pomocnikami niemieckich strzelców górskich, jako siła pociągowa pozostałych transportów

## Sukces kontrataku niemieckiego w rejonie Kirowogradu

Z GŁÓWNEJ KWATERY PÜHRERA, 17 grudnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 grudnia:

Kilka ataków sowieckich na przyczółek mostowy Cherson załamały się w skoncentrowanym ogniu obronnym. W rejonie Kirowogradu nasze wojska, po odparciu ataków nieprzyjacielskich, kontynuowały swój przeciwnatak i zdobyły szturmem, mimo zacietego oporu nieprzyjacielskiego, kilka miejscowości i ważne odcinki terenu.

Nad Prypjocem bolszewicy atakowali przy poparciu czołgów. Odrzucono ich wśród wysokich, krwawych strat.

W rejonie bojowym Żłobina także wczoraj, po zmiennych walkach, załamały się wszystkie próby przełamania, podejmowane przez nieprzyjaciela.

Na południe od Nowła są w toku ciężkie walki obronne z bolszewikami, atakującymi przeważającymi siłami.

Na froncie wschodnim zestrzelono wczoraj 75 samolotów nieprzyjacielskich.

Na zachodnim odcinku frontu południowo-włoskiego nieprzyjacieli przystąpił wczoraj znaczącej siłą do ataku po obydwu stronach Mignano. Ataki odparto, przy czym zniszczono liczne czołgi. O prawie wzgórze, stracone na północny zachód od Mignano, toczą się jeszcze walki. Przy kontynuowaniu swych ataków na wschodnim odcinku, przy poparciu czołgów, Angilicy także wczoraj ponieśli ciężkie straty w ludziach i materiale.

Formacja bombowców północno-amerykańskich zastakowała w godzinach południowych dnia wczorajszego miasto Inshbruck. Bombny burząca spowodowała szkody, przede wszystkim w dzielnicach mieszkalnych i budynkach kulturalnych.

Ubiegłej nocy niezliczna liczba nieprzyjacielskich samolotów nakających przeleciała nad reńsko-westfalskim obszarem przemysłowym.

## Fiński komunikat wojenny

**HELSINKI, 17 grudnia.** — Fiński komunikat wojenny z dnia 16-go grudnia donosi m. in.:

W zachodniej części przemyku Karelskiego nieprzyjacieli skierował gwałtowny ogień artyleryjski na nasze stanowiska i następnie podjął atak w sile kompanii, pod ochroną korzystnej mgły. Atak odparto skoncentrowanym ogniem wszystkich rodzajów broni, jeszcze przed liniami. Nieprzyjacieli poniósł przy tym silne straty.

Nieco dalej na północ jeden z naszych oddziałów szperaczy zwinął kilkadziesiąt metrow nieprzyjacielskich okopów i zniszczył 11 bunkrów bojowych i mieszkalnych, wraz z ich załogami.

## Churchill zachorował

**SZTOKHOLM, 17 grudnia.** — Zastępca premiera brytyjskiego Attlee podał — jak donosi brytyjska służba informacyjna — w Izbie Gmin do wiadomości, że Churchill, skutkiem przeziębienia, przebywał nusi w łóżku. W lewym plecaku odkryto miejsce szpalne.

# Światłocienie

## Double Churchill

Według komunikatu Reutersa, Benesz wrócił do Moskwy. W ciągu ostatnich trzech miesięcy Reuter wysyłał aż 64 tego rodzaju komunikaty, a podróżą Benesa. Raz Benesz miał być w Kairze, to znów w Teheranie, potem w Stalingradzie, albo też w Moskwie. Jeden z korespondentów Reutersa, Alfred Grant, zdradził teraz tajemnicę tych 64 meldunków. Według niego władze amerykańskie i brytyjskie określiły Benesa jako sobowtóra Churchilla, żeby maskować przygotowania poczynione dla przyjęcia Churchilla względnie Roosevelta podczas ich podróży. Grant zdradza dalej, że biedaka Benesa wysłano każdorazowo do danej miejscowości, którą jednak musiał natychmiast opuścić, skoro zjawiał się tam Roosevelt albo Churchill. Przebywał wtedy zwykle w ukryciu na przedmieściu miasta jedynie w towarzystwie swego lekarza oraz jednego detektyna.

A w międzyczasie Churchill albo Roosevelt zajmował pokoje i jadł potrawy, które były "reserved for President Benesz".

## Dziesięćkrotnie zaproszony

"Daily Mail" donosi, że nie mniej jak dziesięćkrotnie zaproszeń oraz najpocześniejszych poselstw wysłanych ze strony Churchilla i Roosevelta potrzebna było na to, abyściągnąć Stalina do Teheranu. Czy jest to pewność siebie Stalina, czy też zwykłe chamstwo?

## Walki we Włoszech południowych

BERLIN, 17 grudnia. — Agencja "Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach w południowych Włoszech: — W środku Anglo-Amerykanie ponieśli niesłychane dotkliwe klęskę skutkiem nieudania się prób przełamania linii w dolinie Cassine oraz nad dnym biegiem rzeki Mo. Dowodem strat między innymi jest fakt zniszczenia co najmniej 33 czołgów brytyjskich i amerykańskich, co z uwagi na bardzo ograniczony teren boju oraz krótki okres czasu jednego tylko dnia, stanowi nie słychanie wielki wyczyn. Dodać trzeba, iż szereg dalszych czołgów, co najmniej siedem, bardzo uszkodzono.

Tym samym w dniu wczorajszym siły inwazyjne zostały znacznie osłabione, co posiada tym większe znaczenie ponieważ wojska Eisenhowera poniesionych strat bynajmniej nie mogły usprawiedliwić dobytej jakiegokolwiek większych terenów. W dolinie Sassinie odparto kilkakrotnie powtarzane wypadki jednostek pancernej amerykańskiej, przy czym zniszczone trzy czołgi amerykańskie. Na odcinku sąsiednim Monte Lungro kilka batalionów amerykańskich wśród bardzo dotkliwych strat osiągnęło kilka wzgórz, o które toczą się nadal zacięte walki. Unieszkodliwiono tutaj dotychczas osiem czołgów amerykańskich.

## Niezwykłe zarządzenia władz portugalskich

LIZBONA, 17 grudnia. — Pewien amerykański samolot pasażerski po wylądowaniu w porcie lotniczym w Portugalii podany został dezynfekcji przez portugalską służbę sanitarną. Pięciu pasażerów, którzy przylecieli z Natalu, odstawiono do pewnego szpitala lizbońskiego na obserwację, po nieważ w Brazylii grasuje żółta febra.

# Precedens z „marszałkiem” Tito

Jednym ze zdecydowanych posunięć politycznych ze strony Anglo-Amerykanów na półwyspie Bałkańskim był pucz belgradzki 27 marca 1941 roku, po którym kilka zamachowców obalili istniejący wówczas legalny rząd Jugosławii i z mocarstwami Osi oraz Paktem Rzymskim, Ziemię królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów miały stać się bazą wypadową alianców na leżące w pobliżu terytoria mocarstw Osi oraz państw z nią sprzymierzonych. Szybka reakcja ze strony Rzeszy i Włoch udaremniła to szeroko zakrojone plany alianckie i w kilkanaście dni później (17 kwietnia) ostatecznie dwyjzycie jugosłowiańskie, nie rozgromione jeszcze przez wojska Rzeszy, musiały złożyć broń. W ten sposób załamały się nie tylko daleko sięgające plany Londynu, lecz jednocześnie Wielka Brytania poniosła dotkliwą klęskę militarną, jako że na terenie byłej Jugosławii walczyły również oddziały angielskie.

Po puczu belgradzkim, zamachowcy ze Simowiczem na czele obalili Radę Regencyjną, która wobec niepełności następcy tronu sprawowała władzę monarchiczną. Korona Jugosławii została powierzona 17-letniemu królowi Piotrowi, który jednak niedługo mógł się cieszyć zajęciem miejsca na tronie, gdyż na skutek wspomnianego wyżej przebiegu zdarzeń ujrzał się on zmuszonym do ucieczki za granicę i śladem innych pospieszył nad Tamizę, w stolicy Imperium Brytyjskiego czekał na odpowiednią chwilę powrotu do władzy, jak mu to niewątpliwie obiecywał Pieter, szym z tym ożenem polityki na emigracji, w momencie gdy młody król Piotr musiał uciec się spod chmurnego nieba angielskiego nad brzeg Nilu, do Kairu. Stało się to wtedy, gdy wpływy Kremlu wzrosły już w Londynie do tego stopnia, że zaciężyły bardzo poważnie na polityce brytyjskiej w stosunku do małych państw kontynentu europejskiego, a co za tym idzie i do będących rzekomoymi przedstawicielami tych

państw „rządów” emigracyjnych. Miały miesiąc, aż nadszedł grudzień 1943 roku i przyniósł to sobie perleki dialogi w Teheranie. Musiały one obejmować sprawy byłej Jugosławii, skoro przywódca band komunistycznych Tito wyłonił się naraz w roli szefa nowego „rządu” jugosłowiańskiego. Król Piotr i jego otoczenie, jak donosiła agencja Reutersa założyły przed ciekawo tym protest, oświadczając w oficjalnym nocy, że „nowy rząd Tito” nie może być uznany przez członków królewskiego rządu jugosłowiańskiego. W uzasadnieniu tego oświadczenia znalazły się wyrazy wrogiej propagandzie nieprzyjaźnielskiej, przez co rozumiano propagandę moskiewską, co zresztą odpowiada faktycznie stanowi rzeczy. Sowiecka służba informacyjna na znaczają oficjalnie stanowisko Moskwy stwierdzając, że „rząd Tito” został uznany przez Unię Sowiecką, a natomiast generał Michajłowicz może spodziewać się tylko negatywnego ustosunkowania się doń Związku Radzieckiego, przy czym Moskwa rzekomo dla zdobycia dokładniejszych informacji zdecydowała się wysłać komisje wojskową do „generała” Tito.

Temu stanowisku Kremlu odpowiedziały podobne echa nad Tamizę. Konserwatywny dziennik brytyjski „Times”, omawiając w komentarzu redakcyjnym sytuację dawniej Jugosławii, ostro zganił przywódcę dywersantów jugosłowiańskich, generała Michajłowicza popieranego początkowo przez Anglię. Jako podstawa był narazy wywodził się zarzut, że Michajłowicz prowadził dął dalej swój spór z generałem partyzanów Tito, piastując przy tym zwolenników Tito jako komunistów i terrorystów. Ubolewana godnym faktem jest — pisze „Times” — że dotychczasowy rząd jugosłowiański w Kairze „obejmujący nie więcej niż tuzin oficerów, urzędników i dyplomatów odmówił uznania mianowanego w nie dymające przez Moskwę „marszałkiem” „generała” Tito i jego ukonstytuowanemu w ostatnich dniach rządowi. „Ten głos „Time

sa” nabrał cech sensacji, oznacza on bowiem, że czynniki oficjalne Londynu nie tylko uznają rząd Tito za legalny ale prócz tego w ogóle „Timesa” miał najwidoczniej na celu przygotowanie do stworzenia podobnej sytuacji w stosunku do innych rządów emigracyjnych, popieranych dotychczas w sposób zmienny przez Anglię i Stany Zjednoczone.

Dziennik rumuński „Viatza”, omawiając politykę Stalina wobec Tito, stwierdza, że Roosevelt i Churchill nie są zdolni do oparcia się planom imperialistycznym Kremlu, a w stosunku do króla Piotra rząd brytyjski odegrał rolę niewdzięcznego i niewiernego sojusznika i młodociany król, który schronił się pod skrzydła angielskie, będzie wkrótce zmuszony do ponownej emigracji.

Według wiadomości nadeszłych ostatnio z Waszyngtonu do Sztokholmu pozytywne ustosunkowanie się Wielkiej Brytanii i USA do przywódcy band bolszewickich Tito wywołało w kręgach rządów emigracyjnych olbrzymie zakłopotanie. Dyplomaci uważają poparcie Tito przez Anglię i Stany Zjednoczone za decydujący sukces polityki sowieckiej w stosunku do poprzedniej anglo-amerykańskiej oceny położenia na Bałkanach, ujawnionej przez te państwa w ciągu ostatnich dwóch lat. W kręgach tych obawiano się, że takie ustosunkowanie się Londynu i Waszyngtonu stworzyło niebezpieczny precedens dla małych państw w łonie aliantów.

Szczególnie wielkim jest zakłopotanie wśród członków ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie, którzy przypominają jak to dyplomaci brytyjscy i północno-amerykańscy w roku 1941 zapewnił rząd belgradzki o swym poparciu i przyrzekli mu wieczną wierność ze strony Wielkiej Brytanii i USA. Również i król Piotr na skutek tych przyrzeczeń dał się nakłonić do emigracji nad Tamizę i w ten sposób oddzielił się od swego narodu.

„Marszałek Tito”, którego prawdziwe nazwisko jak to podaje „Donauszeitung” brzmi Józef Broz, jako pupil Moskwy może być niebezpiecznym przeciwnikiem dla przyszłości króla Piotra.

# Podstawa ekspansji sowieckiej na Zachód

SZTOKHOLM, 17 grudnia. — Z kół politycznych brytyjskich ministerstwa spraw zagranicznych donoszą:

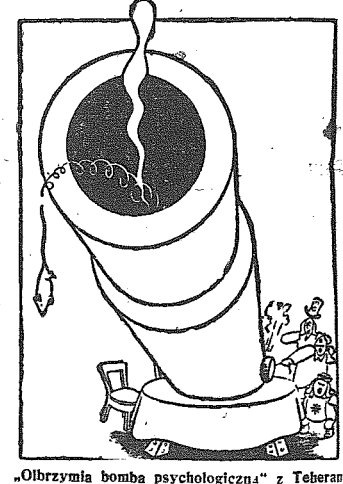
Również w angielskich kręgach politycznych milczenie ministra spraw zagranicznych Edena w sprawie paktu zawartego między Unią Sowiecką i dr. Beneszem zwróciło na siebie uwagę wskutek czego spośród grona posłów Izby Gmin wysunięto pod adresem Edena odnośną interpelację, na którą tenże zmuszony był odpowiedzieć. Eden oświadczył, iż dotychczas problem był przedmiotem rozmów, jakie w Moskwie prowadził on z Molotowem i Cordellem Hullem oraz iż rząd brytyjski z tym większą radością powitał obecnie podpisanie paktu, ponieważ może on stać się „ważnym instrumentem dla bezpieczeństwa ogólnego”, a ponadto stwarza możliwość przystąpienia doń krajów sąsiednich.

Minister spraw zagranicznych W. Brytanii potwierdził tym samym, iż już w Moskwie uregulowano problem wschodniej Europy, a zarazem wszelkie związane z tym kwestie i to po myśli Kremlu, stwarzając tym samym podstawę do ekspansji sowieckiej na zachód. Niejednokrotnie przez ten czynnik zaznaczone tendencje polityki brytyjskiej wobec Europy w specjalny sposób zostały naświetlone deklaracją Edena.

Zastrzeżenia wywnęte przez pewne kółka Izby Gmin w związku z wpływem tego układu na ogólne bezpieczeństwo europejskie — wyraziłemu których był jeden z posłów Partii Pracy — minister Eden starał się zbyle oświadczeniem, że odnośny układ w swej obecnej formie nie stanowi żadnego tego rodzaju zagrożenia.

## Kreml a jego sojusznicy

HELSINKI, 17 grudnia. — „Bolszewizm w Europie grozi także swoim własnym sojusznikom w Europie zachodniej” oświadcza dziennik „Ajan Sunnata”, „ponieważ nikt nie zna granic, na których bolszewizm zatrzyma się”. W obecnej chwili jego podziemna prasa rozkładała u jednego, że swoich zachodnio-europejskich sojuszników poczyniła już tak wielkie postępy, że może go już zmusić do wystąpienia w obronie interesów Moskwy. Nie ulega jednak wątpliwości, że bolszewizm także temu sojusznikowi zada śmiertelny cios, nie mrugnąwszy nawet okiem, gdyby pewnego dnia miała się zalać akcją obronna Europy przeciw bolszewizmowi. Tak wygląda prawdziwy obraz wojny, kończy dziennik, jeżeli zdramy z niego maskę uroczystych deklaracji. Rola Anglii w tej sytuacji jest bardziej żubna, niż otwarte morderstwo.



„Oblrzyła bomba psychologiczna” z Teheranu

O. W. GAIL

**Kamień**  
z Kuby  
POWIRAC  
Autoryzowany przekład J. St.

— Ale na miły Bóg! Gdyby Berger przed startem nie był przypadkowo wyrznięt i nie zauważył, że u jednego z przednich okien uciepiona jest postać ludzka, zostalaby pani przez wyruszającą raketę rozzerwana na atomy. W ostatniej chwili wzięliśmy panią do wnętrza i w związku z tym zmienił się zupełnie poniekąd uprzedzić panią ze sobą. Z samej podróży zapewne mało pani pamięta. Była pani ogromnie wyczepna i jest to zaiste cud, że pani wytrzymała w ogóle nieprzyjemny ucisk, jaki zachodził podczas wzbijania się statku w górę. Tak się przedstawiały sprawy, a teraz żyćcie pani nadal wszystkiego dobrego. Proszę nie gniewać się na nas, kochana panienko. Przez pewien czas musi pani tutaj wypocząć, po czym wyśle pani najbliższym statkiem do domu.

To niebawem długie przemówienie zmęczonego porządnego starego doktora. Otarł pot z czoła i popatrzył na ładną, brunatną dziewczynę, która przez cały ten czas siedziała na boku w milczeniu i nieruchomo. Po chwili odezwał się znnowu:

— Szanowna panienko, czy zeżchce mi pani odkryć, kim pani jest?

Tuxtla? — Jest to imię zapewne? Pochodzi pani z Meksyku, czy nie tak? — była pani w trakcie podróży przez Atlantyk. Dokąd pani jechala?

— Nie wiem!

Doktorowi Finkle zrobiło się jakoś nieswojo.

— Nie wie pani tego? — wyjąkał osłupiały. — Więc dokąd mamy panią odwieźć?

— Do Wilhelmal.

— Któż to jest ten Wilhelm?

— Wilhelm Burnes — uzupełniła dziewczynka, po krótkiej zaś pauzie dodała:

— Rozkopywał groby w Xmalut

Finkle nie mógł nie z tego zrozumieć.

— A gdzie mieszka ten Wilhelm Burnes?

— Tego nie wiem!

— De, stu... Doktor! nie dokonczył przekleństwa. Potem, wyciąwszy z kieszeni notes, jął pytać dalej:

— Proszę mi podać swoje dokładne personali. Imię już znam. Potrzebne jest jeszcze nazwisko, gdzie urodzona, miejsce zamieszkania rodziców, przynależność państwową i tak dalej.

— Matka moja nazywała mnie Tuxtla. Umarła już dawno.

Z zszuciem rozczarowania doktor zamknął notes.

— Każe, aby przyniesiono pani coś do jedzenia, bo to w tej chwili jest najważniejsze. A później powiem pani, gdzie się pani znajduje. Do widzenia!

Kiwając głową wyszedł z kajuty.

W wąskim korytarzu, oświetlonym elektrycznością Finkle zdерzył się z biegnącym szybko człowiekiem.

— Przepraszam pana doktora! — rzekł tamten.

— Ach, to pan Berger? Te dobrze! Chciałem właśnie przyjść do pana, ale nie wiem dokładnie, gdzie się można tam dostać. Nasza znajda już się rusza, ale sam diabeł nie będzie mądry po rozmowie z tą dziewczyną. Jak brzmiało nazwisko tej utopionej, podanej w raporcie kapitana „Bojadora”?

— Izabella, jeśli dobrze pamiętam. Ale chwileczkę! Tu wyciągnął jakiś papier z kieszeni. — Tak, słusznie! Ostatnie słowa desepy brzmią: „Niestety ofiara! padła jedna osoba. która utonęła. Młoda meksykańka Izabella de. Na tym desepa się urwała. Zalona z chmur nad jeziorem Bodeńskim tak się zagęściła, że światło re-

flektora nie mogło się przez nią przedostać. No, ale teraz, kiedy ta dama odzyskała już przytomność, będzie chyba mogła sama zaspokoić pańską ciekawość.

— Śmieszna historia! — zaczął mruzcąc doktor. Ta czarownica dziewczyna twierdzi uporczywie, że nazywa się Tuxtla! Czy pan już słyszał kiedy tak zwariowane imię? Poza tym nie można wydosłać z niej niczego więcej. Nawet nie wie dokąd właściwie chciała dopłynąć na „Bojadora”. Albo w tej sprawie coś nie jest w porządku, lub też dziewczyna ze strachu dostała klapsa po nerwach.

— No, no! — rozemknął się Berger dobrodusznie. — Pamięć na pewno jej powróci!

— Co teraz zrobimy? Kiedy będziemy mogli odejść to biedne stworzenie!

— To zależy od pana Karfa. Przykro mi pani doktorze, że go pan tutaj nie zastał. Zda się, że z jakiegoś powodu zmienił swoje dyspozycje, prawdopodobnie wobec zamierzonych podróży długodystansowej. Zostawił polecenie, abym ja tutaj objął komendę i bezwarunkowo czekał na jego powrót. Chwilowo więc nie mogę odejść ani pana ani dziewczyny. Rakiety — amfibia Wenus, na której tu przylecieliśmy musiała zaraz odejść do wytwórni energii na księżycu, najbliższy zaś statek prowantowy przybędzie dopiero za dwa tygodnie. Dolacza się do tego fakt, że wszelka komunikacja sygnałami świetlnymi z ziemią znowu została przzerwana.

— Musimy jednak w jakiś sposób wystać wiadomo, że ta Tuxtla czy Izabella nie utonąła. Nie wolno nam przecież zostawić jej rodziny w niepewności i zmartwieniu. Któres z tysięcy obserwatoriów astronomicznych na ziemi ma zapewne bezchmurne niebo nad sobą. Więc sygnałizmy, ktoś na pewno to spostrzeże!

Berger położył rękę na ramieniu doktora i odpowiedział, śmiejąc się:

— Kochany doktorze, jak pan to sobie wyobraza? Czy pan sądzi, że na odległość stu tysięcy kilometrów można tak łatwo eksperymentować? Nasze znaki świetlne można dostrzec na ziemi tylko przez najbardziej nowoczesną teles-

kopy, bardzo silnie powiększające, a przez te rzadkie instrumenty tylko wtedy, gdy są one skierowane prosto na nas. Tor po którym obiega Astropol jest większości astronomom nie znany. Za duzo pan wymaga od sześciogłowego przypadku!

— A więc nie pozostaje nam nic innego jak oczekiwanie aby pogoda nad jeziorem Bodeńskim poprawiła się — zgodził się Finkle z rezygnacją. Berger potwierdził to skinieniem głowy.

**II. Nad jeziorem Bodeńskim.**

Pod niebem zaciągniętym gęstymi chmurami zapadał zmrok wieczorny gdy Burns zajął taksówką przed okazałym portalem biur Korfa nad jeziorem Bodeńskim.

— Czy mogę się widzieć z panem Augustem Korrem? — zapytał barczystego portiera.

— Pan Korf nie przyjmuje nikogo. Zresztą jest już prawie siódma godzina.

— A więc chciałbym porozmawiać z kims innym. Może z kierownikiem stacji sygnałów świetlnych?

Portier podsunął zdrukowany blankiet.

— Proszę wypełnić Nazwisko, zawód, w jakiej sprawie i t. d.

Burns uznał za właściwe zastosować się do propozycji Portier przyjrzał się starannie podpisowi.

— Czy pan jest Wilhelm Burnesem? — Dłaczego nie powiedział pan tego od razu? Właśnie dziś przed południem przyszedł telegram z „Paryża z ar. arch. —

— Z Instytutu Archeologicznego, chciał pan powiedzieć? Tak, Instytut zapowiedział telegraficznie mój przyjazd i prosił o umożliwienie mi rozmowy.

Portier wyjął z szuflady biurka zagryzmołona olówkiem kartkę.

— Tak, Z zarządu był telefon, żeby pan Wilhelma Burnsa zaprowadzić do doktora Guha. — Powiedział pan, że wydał polecenie boyowi: „Budnyk IV, pokój 14, doktor Guhlich”.

Grudzień 18 Sobota

W

Rzadko, takie rozkład nosi jak przeze „srodzime” syny! Wzły nieje, alony i jej oraz ile można je małżonków przeważnie na kotwicę dunki. Te inne jak palec mienić w Teraz to wczelę go, żeby dobrych kich posztaści? Wezleń tych meż znych gni manipul wśród m kie fatu ktoć chlę wogorza. nowi dę i wyrob On ogmucianiu go ku do spa do w punk W pew jest prze płatać w maż. Wresz się się, s iglami.

(p) Dp 18-go p. północnym sym w łanie. Wejście przed i niebezpie

(p) P zgłosić wych Na styca Glogera Raclawidłowie. ca, Wo

Pa

W pr przedpo że dzień kowy s szy na troche ciska z Stana zdurja c. — M lo i dż by na s Urzę kanaści dziecka patrzają — a Chło nie chie gotny — P przysz zrebuju portereu pozycze Obec powiad na ma w akta Pieć — C ponowu obecny — C rach in burzyli sąsiad Obę Nik i

# Z Częstochowy i okolicy

## Dzień w kraju

### ZŁAGODZENIE OGRANICZEŃ ELEKTRYCZNYCH

WARSZAWA. — Dotychczas istniejące ograniczenia w dostawie energii elektrycznej zostały ostatnio uchylone. Godziny używania energii elektrycznej dla posiadaczy prądu ustalone zostały przez plan, który dla dobra ogółu mieszkańców musi być przestrzegany. W wypadku przekroczenia godzin, przewidzianych w wyżej podanym planie, odpowiednie grupy odbiorców będą zobowiązane dostawę elektryczności oszczędzać na drugą stronę dnia.

Używane wszelkiego rodzaju plechyk elektrycznych do ogrzewania pomieszczeń w biurach, sklepach i mieszkaniach prywatnych jest zakazane.

Odbiorniki, których w składzie znajdują się drukarki wyznaczony im kontyngent o 25 proc., niezależnie od karty 8 zł za każdy kw. ponad normę, zostana odliczeni od sieci co najmniej do 31 marca 1944 r.

### 25-LECIE WYTWÓRNI PROTEZ

WARSZAWA. — Wytwórnia protez w Warszawie obchodzić będzie w najbliższym czasie 25-letnie swoje urodziny. Przed wojną była ona własnością Ministerstwa Opieki Społecznej.

Instytucja ta zapożycza inwalidów wojennych, inwalidów wypadkowych i prac w niezbędne aparaty i protezy. Przeważają tu przede wszystkim stale zakrojona działalność naukowo - doświadczalna i każda wdrożona techniczna realizacja natchmiast dla ulżenia ciężkiej roli swych pacjentów. Warto zaznaczyć, iż w ostatnim okresie sporządzono kilka nowych typów protez nóg, rąk i aparatów pomocniczych.

Działalność wytwórni po zakończeniu operacji wojennej została przerwana, ze natchmiast podjęta. Wytwórnia protez otrzymała od Z. P. S. pożyczkę na kapitał obrotowy w wysokości 60 000 zł. Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że pomimo tego, iż koszty handlowe wynoszą 150 proc., cenę protez są znacznie niższe, niż w wytwórniach prywatnych. Do niedawna nowa proteza sporządzana była w zależności urzędem opieki nad inwalidami wojennymi według specjalnego rozrachunku, a w nowej części w całości faktycznie dla inwalidów wojennych.

Niezależnie od wykonywania protezowej części wytwórnia w Warszawie sporządza również półfabrykaty, które dostarcza oddziałowi w Krakowie i Łowiczu.

### Obowiązujące przepisy o uprzążaniu śniegu

(tp) Śnieg w miastach nie należy do tematów zbyt przyjemnych w okresie zimy. Trzeba jednak o nim wspomnieć w związku z zarządzeniem Starostwa Miejskich w miastach Gen. Gub. Zarządzenia te dotyczą prawidłowego uprzążania śniegu z chodników i jezdni. W myśl zarządzeń każdy właściciel domu obowiązany jest przeprowadzić uprzążanie śniegu z chodnika, oczyszczenie ścieki i polowy jezdni. W urzędach i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach powinno się wyznaczyć kogoś, kto by był odpowiedzialny za oczyszczenie ulicy. Również i łód powinien być usunięty z powierzchni ulic i chodników w taki sposób, ażeby nie naruszył nawierzchni. Jeżeli usunięcie łodu jest niemożliwe, wówczas należy drogę wysypać popiołem lub piaskiem. Tam gdzie z dachu grozi obciążenie się śniegu lub łodu należy chodnik w tym miejscu odgrodzić.

W poruszonemu przez nas temacie śnieżnym chodzi o to, jak się zabrać do pracy. Posługiwania się łopata i miotłą jest pewnego rodzaju sztuką i trzeba się jej nauczyć. W okresie zimy śnieg przeważnie pada nocą. Jeżeli się jest odpowiedzialnym za porządek chodnika i jezdni wówczas opłaca się wstać bardzo wcześnie celem sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku i czy nie należy usunąć śniegu.

Jeżeli opady były, wówczas zgarnięcie puszystego śniegu nie przedstawia żadnej trudności. Sprawa komplikuje się wtedy, gdy do odgrnięcia śniegu przystępujemy zbyt późno, gdy już przechodnie udeptały go swymi stopami. Kto nie zdążył zgarnąć śniegu rano, musi to skutecznie w ciągu dnia.

W zarządzeniach przewidziano również wielkie zawieje śnieżne posiadające charakter katastrofy żywiołowej. W danym przypadku zarządzenia powołują do życia nadzwyczajną służbę złożoną z mieszkańców danego domu lub dzielnicy miasta. Właściciel domu obowiązany jest udzielić wszelkich potrzebnych do pracy narzędzi. W interesie publicznym leży, aby każda kamienica starała się spełnić należycie swój obowiązek.

M. A. Hessel.

### Racje starego kawalera

Gdybym miał dobrą żonę, byłbym się złą wnet bym porucił, nie chcąc mieć w domu piekła, Jeślibym poślubił biedną, byłbym bogata natomiast skapita by mi się, Z brydka żoną nie zaznałbym rozkoszy, Mieszkać zaś z piekna, usechłbym Wobec powyższego laskawa me pamięć, Przyrzekam sobie wytrwać w kawalerskim...

się w dniu 18 b. m. Podjęcie nauki po ferlach Bożego Narodzenia przypada na dzień 4 stycznia 1944 roku.

**W sprawie punktów promiennych**

(p) Okręgowa Izba dla Handlu, Przemysłu i Rzemiosła wysłała nadzwyczajny przydział punktów na towary tekstylne, przeznaczony dla personelu.

Po rozdaniu przydziału, należy wypisać w osobnym formularzu nazwiska oraz ilość punktów, przeznaczona dla każdego pracownika. Wypełniony wykaz trzeba zwrócić bezpośrednio do Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego w Radomiu.

### Program kina „Luna”

(p) Od piątku, dnia 17 grudnia b. r. kino „Luna” wyświetla film wytwórni Aco-Film p. t. „Miłość surowo zabroniona”.

W rolach głównych: Paul Westermeier, Carolina Höhn oraz Hans Moser.

Nad program najnowszy tygodnik Gen. Gub. Początek seansów codziennie o godz. 13.30, 15.30 i 17.30, w niedzielę o godz. 11.30, 13.30 i 17.30.

Miejsciska numerowane. Kasy czynne codziennie od godz. 12.30, a w niedzielę od godz. 10-ci.

Bilety można nabyć tylko na oznaczony seans.

Tego samego dnia wykupują karty żywnościowe w Biurze Sprzedaży Nr 2, przy Adolf Hitler Allee 14, osoby, zamieszkłe przy ulicach: Matejki, Mehofera, Miarki, Mierniej, Mieszka Starogo, Mile, Mireckiego, Mirowskiej, Mokrej, Mostowej, Modrzewskiej, Moniuszki, A. ochackiego, Młynarskiej, Nadrzeckiej, Narutowicza, Niecałej, Niedźwiejki, Niewielkiej, Niskiej, Norwida oraz Nowej.

### Wydawanie kart mlecznych

(p) Jak się dowiadujemy, karty mleczne dla dzieci do lat 2-oh, zamieszkałych na terenie miasta Częstochowy, wydaje od dnia 15-go do 29-go każdego miesiąca Biuro Sprzedaży Kart Żywnościowych Nr 2, przy Adolf Hitler Allee 14.

Osoby chore, posiadające zaświadczenia lekarskie, mogą zgłaszać się po wymienione karty w terminie od dnia 15-go do 25-go każdego miesiąca do dr. Siczara, urzędującego w Wydziale Zdrowia, przy ul. św. Barbary 26.

Karty będą wydawane w miarę ilości przydzielonego mleka.

### Ferie świąteczne w szkołach

(p) Według otrzymanych informacji, ferie z okazji świąt Bożego Narodzenia rozpoczynają się w szkołach polskich wszelkiego typu w dniu 19 grudnia b. r. Wszelkie zajęcia szkolne kończą

## Ceny winny być widoczne

(p) Referat Handel Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Częstochowie, przypomina za naszym pośrednictwem właścicielom sklepów żywnościowych, tekstylnych, skórzaných, składów węgla oraz rzemieślnikom o obowiązku przestrzegania przepisów rozporządzenia o cennikach, wydane przez Generalnego Gubernatora z dnia 26 stycznia 1940 roku.

Na podstawie powyższego, kto w handlu detalicznym w sklepach, oknach wystawowych i gablotkach lub na placach i ulicach zaofiaruje do kupna towary, obowiązany jest wypisywać ich nazwy oraz ceny w języku niemieckim i polskim z podaniem złotych i groszy.

Ceny towarów, sprzedawanych na wagę, wзыnkiem lub w jednostkach, przyjętych wycieczajem handlowym do natchmiastowego lub późniejszego spożycia event. użycia, winny być widoczne z cennika, umieszczonego w punkcie sprzedaży i wyszczególnione za centnar, kilogram, litr lub sztukę.

Przy środkach żywnościowych, sprzedawanych w opakowaniach, trzeba podać cenę towaru, wypisaną atramentem, trwałą farbą lub drukiem, z równoczesnym uwzględnieniem jego wagi lub ilości (waga netto).

W sklepach, w których sprzedawane są towary włókiennicze na metry, należy umieścić na szutce (bell, rulonie) dobrze widoczny sztyldzik z wypisanym gatunkiem, jakością i ceną.

To samo dotyczy towarów włókienniczych i skórzaných, sprzedawanych na sztukę.

Rzemieślnicy obowiązani są do umieszczenia w sklepie, względnie zakładzie cennika, z którego widoczne są ceny za rodzaj wykonywanej przez nich pracy.

Urzednicy policji, przeprowadzający kontrolę, są upoważnieni w razie stwierdzenia uchybień przeciwko omawianemu rozporządzeniu, aby wezwać do uwidocznienia cen przy równoczesnym ściąganiu opłaty, wynoszącej najwyżej 25 zł, która należy uiszczyć natychmiast za pokwitowaniem.

Szefowie Okręgowy pisemnym zarządzeniem mogą nakładać kary do wysokości 1000 złotych i przeciwko temu nie przysługuje odwołanie. Unoważnienie to mogą przynieść na Starostwo Powiatowemu i Miejskiemu.

W razie powtórnego wykroczenia kary mogą być nakładane po raz drugi.

W wypadkach szczególnie ciężkich Szefowie Okręgowi ew. Star. towie Powiatowi lub Miejskiemu mogą pisemnym zarządzeniem zamknąć przedsiębiorstwo przelictowne lub na stałe.

## Z działalności Poradni Przewidrużliczych

(p) Poradnia Przewidrużliczych przy ulicy Ślaskiej oraz na Rakowie, zajmują się zwalczaniem gruźlicy, jednej z najniebezpieczniejszych chorób, jakie trapią ludność zarówno wsi i miast.

Walka z tą chorobą stała się bezcelowa, o ile nie jest prowadzona konsekwentnie i wyczerpująco nie tylko w dziedzinie leczenia, lecz także w szeroko przemysłowej akcji zapobiegawczej. Koszty są znaczne i dlatego rolę dożywcza mogą tu grać instytucje, dysponujące odpowiednimi środkami.

Na terenie Częstochowy powyższą rolę spełnia Ubezpieczalnia Społeczna.

Działalność obu wymienionych placówek w ciągu ubiegłego miesiąca najlepiej zobrazują nam cyfry.

W miesiącu listopadzie b. r. personel Poradni Przewidrużliczych przy ul. Ślaskiej 2, dokonał 102 prześwietleń płaci pierwszej, zaaplikował

56 zastryków, przeprowadził 33 innych zabiegów, 60 badań na Prattki Kocha, 28 moczów, 51 na opad krwinek i okno Bierneckiego, zanotował 20 odczynów Pirquet'a, dopełnił 51 odmiaru w 268 wypadkach przeprowadził wlewania dożylnie.

Poradnia Przewidrużliczych w Rakowie wykazała się w ubiegłym miesiącu następującymi rezultatami pracy: dokonano 117 prześwietleń płaci pierwszej, 46 nakładek lamną kwarcową 8-miu osobom, 77 badań na opad krwinek i odczyn Bierneckiego, zanotowano 7 odczynów Pirquet'a, 4 Wassermana, dopełniono 22 odm. dokonano 34 badań na Prattki Kocha, 5 moczów oraz 31 iniekcyj podskórnych, 31 domięśniowych i 18 dożylnych.

Wymienione badania i zabiegi przeprowadzane były zarówno w stosunku do ubezpieczonych, jak i członków rodzin.

Dziś: Ociek. NMP. Gracj. Jutro: Urbana

Wschód słońca o g. 8.07 - Zachód „ „ „ 15.46

**Grudzień 18. Sobota**

**Zaciemniamy od godz. 16.30 do godz. 7.00**

## Węzły i węzłki

Rzadko, która rzecz ma w życiu człowieka takie rozległe zastosowanie jak węzeł. I w przemożeniu jako też faktycznie, praktycznie. Są więc przede wszystkim t. zw. „węzły małżeńskie”, „rodzinne”, „przyjacielskie”, „narzeczeńskie”, „sympatyczne” i t. d.

Węzły małżeńskie bywają podobno najsilniejsze, ale moc ich zależy w dużym stopniu od żony i jej mamusi, zwanej popularnie „teściową” oraz od ilości banknotów w portfelu. Poza tym mają jeszcze jeden bawędziący, natomiast całkowicie zerwanie, nawet gdy obie połowy pary małżonków ciągną, każda w swoją stronę, jest przeważnie herkulowska praca. Mocne są jak lin, a w kotwiczna statku przewożącego ciężkie ładunki.

Te imie narzeczeńskie i t. p. są przeważnie, jak paęciana, chociaż mogą się niekiedy zamienić w węzeł gordyjski.

Teraz o węzłkach. Najpopularniejszy z nich to węzełek na chusteczce od nosa. Służą do tego, żeby się głowić po co został związany. W dobrych czasach wzajemnych postępów piątkich posługiwano się nim do losowania, kto ma postawić (i zapłacić) alkohol.

Węzełek na końcu nitki to utrapienie samotnych mężczyzn, gdy zachodzi konieczność przysiężcia guzika. Powstaje przez skomplikowaną manipulację palców: klucika i wskazywającego, ale wśród mężczyzn (poza pp. krawcami) jest zwykle fatalomorgana, podobna do tego, jak gdyby ktoś chciał związać węzeł na ognio węża, albo wogorza. Węzeł na bacie potrzebny jest furmanowi do strzelania z bicia lub do lepszego bicia i wywołuje albo trząsk, albo wrzask.

Na ogół trzeba stwierdzić, że węzeł służy do umacniania rzeczy chwilowych, do zwalczania tego co ku sobie czuje pociąg albo lepiej i noped, do spajania rzeczy podartych, ma także stanowić punkt zaczepienia dla pamięci.

W pewnym kraju rozpowszechniony na wsi jest przesąd, że dziewczyna, która nie umie rozplatać węzła i rozcina go nie wyjdzie nigdy za mąż.

Wreszcie bez węzła nie można nawet i powiesić się, gdy kogoś życie już za mocno pokutło igłami.

## Ostre strzelanie

(p) Dnia 17-go b. m. od godz. 20-iej do 23-iej pomiędzy Sabinowem a Kawodrą Górna oraz 18-go b. m. od godz. 2-iej do 7-iej w Sabinowie północnym i od 3-iej do 7-iej na targowisku leśnym w Konopiskach odbędą się ostre strzelanie.

W miejscach wymienione tereny na godzinę przed i po podanych czasach połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

### Od 18-go grudnia

(p) Przypominamy, że dnia 18 b. m. winni zgłosić się do Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych Nr 1, przy ul. Dąbrowskiego 11, po karty na styczeń 1944 roku, zamieszkali przy ulicach: Głogera, Onaszyńskiego, Kazimierza, Łęczyskiej, Raclawickiej, Sowińskiego, A. Kościuszki, Handlowej, Huculskiej, Jadwigi, Kulawskiej, Słaskiej, Wołyńskiej oraz Zwirki i Wigury.

## Pan i kolporter

W przeszliczne, lecz mroźne jeszcze kwietniowe przedpołudnie wpadł do izb biurowych maly, może dziesięcioletni chłopak. Był bez płaszczka, wódc kowy szalik malinowego koloru owinięty dokoła szyi na zacerwienionych uszach przyniesiony trochę kaszkiel, na bosych stopach ogromne buciska z taty, albo wujka.

Stanął — jakby oślinko wykwintem wnętrza, zdjął kaszkiel i równocześnie zgiął się w pół, surażając buciskami po lśniącej jak lustro posadzce.

— Moje uszanko...aaa...nie! — poniosło się śmiało i dźwięcznie przez salę, gdyż wszystkie drzwi były na przestzał otwarte.

Urzednicy podnieśli głowy z nad biurka. Kilkaśnasia badawczych oczu spozczoła na twarzy dziecka ulicy i utonoło w jego bystrzych, szczerze patrzących na wprost siebie, oczach.

— A co powiesz? — zapytał ktoś.

Chłopiec potarł dlonie żylbięte uszy, odważnie chrząknął i zamasyżował otari rękawem wilgotną z zimna nos.

— Proszę państwa, ja tu nie po proście... Nie przyszedłem na żebra... Proszę o pożyczkę! Potrzebuję pięć złotych na kaucję, bo chcę być kolporterem i sprzedawać gazety! Kto chciałby mi pożyczyc? Zaraz oddam, jak tylko zarobię!

Obecni spojrzeli po sobie. Na razie nikt nie odpowiadał. Piani poczęły nagłe pracownicze stuknąć na maszynach, a mężczyźni gorliwie zagłębili się w akta.

— Pięć złotych było, na owe czasy, dość duzo. — Odnośno w gazetkach, albo gotówka! — proponował chłopiec, wymieszany nieco milczeniem obecnych.

— Cóż to za nowe zwyczaje? Każenie po biurach i przeszkadzanie w pracy. Kwestia! — o burzył się półgolosno, niby do siebie, a niby do sąsiada, jeden z urzedników.

Obecni poczęli surowo spoglądać na chłopca. Nikt nie miał zamiaru mu pomóc (może nikt mu

nie ufal, czemu ostatecznie zdziwić się nie bylo można), ale przecież niektórzy z tych ludzi byli zamożni i mieli ponad 500 złotych pensji miesięcznie.

— Idź stąd zaraz! Tu nie towarzystwo dobieżczynne! — krzyknął gniewnie naczelnik wydziału, znany zresztą ze skąpstwa i nieżyczliwości do całego świata, a ośmielony zgodną opozycją obecnych.

Chłopiec spojrzal po twarzach, zgaszony i zlekły. Chwilę wahal się.

— Chodźno tu do mnie! — rzekł nagle, niski głos. Chłopiec szybko zwrócił się w stronę tego głosu. Piękny, wykintny pan, bardzo elegancko ubrany, spoglądał z uśmiechem ku dziecku. Wygląd pana momentalnie zdobył serce i ufność chłopca, ale ośmielił go nieco równocześnie. Lecz pan skłinał przyjaźnie ręką.

— Chodź tu — powtórzył.

Oczy obecnych poczęły wiercić ironicznie w twarzy zastępcy naczelnika, prokurenta i starszego referenta równocześnie, nikt więc nie ośmielił się odezwać.

— Jak się nazywasz?

Chłopiec bąknął coś pod nosem. Nazwisko rozpuściło się w szepcie, ale imię zadźwięczało wyraźnie. Nazywał się Józek.

— Masz rodzinstwo?

Chłopiec skłinał głową.

— A co... Ojciec bez pracy?

— Tata chory!

— Pijak... nie? — zgrzytnął spod ściany głos starszego urzednika.

Chłopiec nie odrzekł nic. Spojrzal tylko na mówiącego tak dziwnie, że urzednik zacerwienił się i poczał uważnie przekładać cicho na biurku.

— A co tacie? — spytał cicho i ciepło piękny prokurent.

— Nogi... Tata leży. Już rok minął na Boże Narodzenie!

— Masz rodzeństwo?

— Mam. Brat maly pędrak (Józek wywał się wzgardliwie), piaty rok mu idzie dopiero i siostka, calkiem malutka, trzy lata!

— A mama?

— Mamusia pierze. Co dzień. Nieraz w nocy. Ale nie wystarczy. Tata kosztuje... Chcę pomoc...

— Pięć złotych potrzebujesz? A może więcej?

— blado-błektynie łagodnie oczy zajrzały z uśmiechem pod chwające się nagłym zażenowaniem rzęsy dziecka. — Może dziesięć będzie lepiej... Albo piętnaście... Oddasz mi w gazetkach, dobrze? Ja czytam duzo gazet, więc zamiast kupować w kiosku, wezmę od ciebie, dobrze?

— Dobrze! — Twarz chłopca rozjaśniła się i uśmiech radosny, serdeczny, rozciągnął mu usta od ucha do ucha.

— A gdzie ich znajdziesz? W którym miejscu będziesz sprzedawał?

Chłopiec zaparzył się.

— Tu panu przyniosę! Zawsze! A oddam pod słowem honoru! — rzekł poważnie.

Pan podal mu trzy srebrne pięciozlotówki. Chłopiec schował do kieszeni i ukłonił się. Prokurent wstał nagle i wyciągnął rękę do chłopca. Chłopiec chwycił ją grzecznie i uścisnął gorąco, po kamracu. Wykintny mężczyzna odprawił aż na schody swego malego obszarpanego duźnika.

Gdy na chwilę zniknął za drzwiami, urzednicy nie powstrzymali się od złośliwych słów i pół-słów. W postępowaniu kolegi bylo coś takiego, że czuli się upokorzony i jakby umniejszeni — i to bodło ich najwięcej. Ale gdy zastępca naczelnika wrócił na salę, twarze byly już obojętne i nikt się nie odważał. Prokurent nie patrzył się dziwny uśmiech, który wszystkich bołał do krwi.

W kilka dni później Józek wpadł, jak bomba, do biura. Wózny, przypadkowo znajdujący się w pobliżu, nie chciał go puścić, ale chłopiec energicznie spierał się z nim, osłaniając się nazwiskiem prokurenta. Wózny natychmiast puścił chłopca.

— Moje uszanowanie! — szurnął butami Józek, ale najwrażliwiej tylko w stronę swego wiszyczka. Podal sobie rękę. Józek czuł się bardzo dorosły i bardzo ważny. Tygodnik, magazyn i



